



Fot. Tobiasz Pranwitz

Karolina Kuszyk, polonistka i germanistka, jest tłumaczką i autorką mieszkającą w Berlinie. Współpracuje m.in. z «Le Monde Diplomatique», W.A.B., PolenPlus i berlińskim Literaturwerkstatt. Lubi psy, kryminały i francuskie piosenki

Berlin zawsze przyciągał pisarzy

Z Ulrichem Schreiberem rozmawia Karolina Kuszyk

W dniach 15 – 25 września odbyła się w Berlinie 10. edycja Międzynarodowego Festiwalu Literatury – Internationales Literaturfestival Berlin. Z Ulrichem Schreiberem, kierownikiem festiwalu, spotkałam się 20 września, w połowie imprezy. Był zmęczony, ale szczęśliwy.

POCZĄTKI

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL LITERATURY W BERLINIE OBCHODZI W TYM ROKU DZIESIĘCIOLECIE. JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE PRZEDSIĘWZIĘCIE, KTÓRE ZAINICJOWAŁA GARSTKA ZAPALEŃCÓW, Z BIEGIEM LAT AWANSOWAŁO DO WYDARZENIA, BEZ KTÓREGO NIE SPOŚÓB WYOBRAZIĆ SOBIE KULTURALNEGO KRAJOBRAZU STOLICY NIEMIEC?

Swego czasu prowadziłem festiwal poetycki w Erlangen i przy którejś z jego edycji, już chyba dwudziestej, przytapałem się na tym, że raz po raz zastanawiam się, dlaczego Berlin nie ma festiwalu literackiego tej miary co na przykład filmowe Berlinale. W 2001 roku napisałem wreszcie wniosek o powołanie festiwalu, który miałby z jednej strony charakter międzynarodowy, z drugiej zaś taki, w którym znalazłoby się miejsce na prezentację literatury dla dzieci i młodzieży. Przez dwa lata próbowałem pozyskać fundusze, w końcu berliński senat napisał pozytywną opinię i przesłał ją do Lotto Stiftung, fundacji, która sfinansowała pierwszą edycję. Od początku kładliśmy nacisk na dwie rzeczy – wysoką jakość i jak najlepszą prezentację tekstów. To drugie wiąże się z udziałem aktorów i moderatorów. Nie bez znaczenia jest też dbałość o koncentrację widza. Wywalczyliśmy zakaz fotografowania podczas odczytów, więc prezentacji tekstów towarzyszy muzyka zamiast fleszy aparatów. To jeden z tych szczegółów, które ostatecznie decydują o powodzeniu imprezy. Na początku uprawialiśmy również niekonwencjonal-

ną reklamę, na przykład na stacjach kolejki miejskiej. W roku 2002 nie byliśmy pewni, czy finansowanie będzie kontynuowane, bo pierwszy festiwal wypadł dobrze, lecz nie udało się blok poświęcony literaturze dla dzieci i młodzieży. Przyczyną fiaska było to, że nawiązaliśmy zbyt mało kontaktów ze szkołami. Przełomem okazał się list podpisany przez stu autorów z całego świata i wysłany do Klausowi Wowereita [burmistrza Berlina], w którym wyrazili oni swą solidarność z organizatorami. To za jego sprawą przyznano nam na drugi rok środki z Kulturstiftung des Bundes [Niemieckiej Federalnej Fundacji Kultury] i od tego czasu liczba gości zaczęła rosnąć. Dla porównania – pierwszym roku mieliśmy 600 odwiedzających, podczas drugiej edycji już 14 000, a w roku 2003 – 33 000. Procentuje również nasza filozofia promowania autorów. Krótkie biografie pisarzy, które zamieszczamy w materiałach festiwalowych, konsultujemy z nimi już w fazie przygotowań, co pozwala nam uniknąć błędów i stanowi wyraz szacunku dla autorów. Dochodzi do tego również dobra prasa, nie tylko krajowa. A jak wiadomo, gazety czytają politycy, którzy decydują o podziale środków na kulturę...

EUROPA WSCHODNIA

FESTIWAL PODZIELONY JEST NA KILKA BLOKÓW TEMATYCZNYCH: „LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY”, „AUTORZY LAT MINIONYCH”, BLOK MUZYCZNY, FILMOWY, „LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY”, „REFLEKSJE” ORAZ TAK ZWANY FOKUS,



Fot. ILFB



Fot. ILFB

CZYLI PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNEJ LITERATURY WYBRANEGO OBSZARU. TEGO-ROCNZY FOKUS ZATYTUŁOWANY JEST „KULTURA I POLITYKA EUROPY WSCHODNIEJ MIĘDZY KOSMOPOLITYZMEM A NACJONALIZMEM, TRISTESSE A NOWĄ RADOŚCIĄ ŻYCIA”. EUROPA WSCHODNIA TO KATEGORIA DOŚĆ PROBLEMATYCZNA, Z KTÓRĄ MĘCZĄ SIĘ TEŻ – MOŻE PRZEDE WSZYSTKIM – TAK ZWANI WSCHODNIOEUROPEJCZYCY... WYGLĄDA NA TO, ŻE JAKO ORGANIZATORZY FESTIWALU UŻYWACIE JEJ W ROZUMIENIU POLITYCZNYM. ROŚNIE JUŻ NOWE POKOLENIE AUTORÓW, DLA KTÓRYCH DOŚWIADCZENIE REALNEGO SOCJALIZMU JEST RACZEJ DOŚWIADCZENIEM ICH RODZICÓW NIŻ ICH WŁASNYM. JAK PAN SĄDZI, CZY NADAL MOŻNA MÓWIĆ O EUROPIE WSCHODNIEJ W ODNIESIENIU DO LITERATURY?

Myślę, że tak. Co prawda, gdy zdecydowaliśmy się nazwać tegoroczny Fokus „Europa Wschodnia”, pojawiły się głosy, że to niezbyt szczęśliwe sformułowanie, że należało wybrać raczej termin „Europa Środkowa”, ale co wtedy z krajami nadbałtyckimi i na przykład Albanią? Potrzebny był nam termin na tyle pojemny, by zmieścić te wszystkie kraje, które w powszechnym rozumieniu zalicza się do Europy Wschodniej – te, które mają za sobą doświadczenie realnego socjalizmu. Uważam, że takie określenie jest uprawnione i nawet jeśli kraje te się usamodzielniały, a część z nich weszła do Unii Europejskiej jako państwa członkowskie, to mimo to nadal sporo je łączy – chociażby intensywna wymiana między krajami nadbałtyckimi a krajami grupy wyszehradzkiej. Pewnie za sto lat będzie to wyglądało inaczej, ale kierowało nami poczucie, że komunikacja między krajami, które nazywamy wschodnioeuropejskimi, jest inna, bliż-

sza, bardziej intensywna niż komunikacja tych krajów z „Zachodem”. Poza tym nie raz mogłem się przekonać, że Europa Wschodnia to chociażby dla wielu Anglików nadal terra incognita, również pod względem literackim. W tłumaczeniu angielskim wychodzi bardzo mało książek z tej części Europy. Z zewnątrz państwa Europy Wschodniej widziane są jako jedna... całość, żeby nie użyć ponownie słowa „blok”.

POLITYKA POLITYKĄ, ALE JAK TA EUROPA WSCHODNIA KSZTAŁTUJE SIĘ LITERACKO? CO JĄ ODRÓŻNIA OD LITERATURY POWSTAJĄCEJ W TAK ZWANYCH KRAJACH ZACHODNICH?

Jestem bardziej organizatorem festiwalu niż krytykiem, trudno mi więc wniknąć głębiej w materię tych tekstów i wciąż robię sobie wyrzuty, że za dużo organizuję, a za mało czytam. Ale wielu z tych autorów zajmuje się eksploracją ruin pozostawionych przez realny socjalizm. To jedno. Kolejnym wyznacznikiem tematycznym jest pozycja wobec Unii Europejskiej – na przykład pochodząca z Mołdawii Nicoleta Esinencu bada napięcie między krajami byłego bloku sowieckiego, które weszły do Unii, a tymi, które zostały na zewnątrz. Autorzy z Kosowa, serbscy, chorwaccy, albańscy piszą o doświadczeniu wojny w latach dziewięćdziesiątych, jak np. Nicol Ljubić. Pisarzy rosyjskich, Siergieja Minajewa czy Natalię Kluczariową, zajmuje życie w dzisiejszej Rosji, gigantyczne różnice majątkowe, eksplozja milionerów w Moskwie czy losy ludzi na prowincji. Niektóre powieści „Wschodnioeuropejczyków” mają wymiar historyczny, jak na przykład u Radki Denemarkovej z Czech, która porusza temat wypędzenia Niemców z Czech i Słowacji po wojnie. Taki temat nie miałby prawa „przydarzyć się” autorowi niemieckiemu. Rośnie młode pokolenie pisarzy, którzy zajmują miejsce starszych, jak György Konrád, Péter Nádas, Imre Kertész. Ci młodzi są z sukcesem tłumaczeni w Niemczech i mam nadzieję, że w przyszłości dostrzeże ich także szersza „zagranica”, również ta za oceanem.

TŁUMACZE

CO ROKU – FESTIWAL ŚLEDZĘ MNIEJ WIĘCEJ OD PIĘCIU LAT – MÓJ PODZIWI WZBUDZA WASZA DBAŁOŚĆ O DOCENIENIE PRACY TŁUMACZY. TO NIE TAKIE OCZYWISTE – WYSTARCZY SPOJRZEĆ NA PRASOWE RECENZJE KSIĄŻEK. NAZWISKA TŁUMACZY POJAWIAJĄ SIĘ W NICH RACZEJ Z RZADKA.

Przyznam szczerze, że na samym początku nie doceniałymi roli tłumaczy tak jak powinniśmy. A przecież bez ich ogromnego wkładu nie sposób sobie wyobrazić międzynarodowego festiwalu literatury! Ktoś te teksty musi przetłumaczyć! Na naszej stronie internetowej prezentujemy nie tylko autorów, ale także tłumaczy wraz z krótkimi biografiami. Chcemy tym samym zwrócić uwagę publiczności na to, z jakimi tłumaczami pracujemy.

WYDARZENIE

CO BYŁO DLA PANA OSOBIŚCIE NAJWIĘKSZYM WYDARZENIEM PODCZAS TEGOROCZNEGO FESTIWALU?

Oczywiście przyjazd Liao Yiwu, pisarza z Chin. Skoro naszą rozmowę będą czytać Polacy, to warto wspomnieć, że pod względem jakości literackiej jego teksty można śmiało porów-

nać do reportaży Ryszarda Kapuścińskiego. Nie ukrywam, że w przypadku wizyty Liao Yiwu poruszające są dla mnie również okoliczności polityczne. W lipcu otrzymaliśmy informację, że może zostanie wypuszczony na festiwal, lecz aż do chwili jego przyjazdu nie wiedzieliśmy na pewno, czy tak się stanie. Zjawił się pierwszego dnia, 15 września, jakoś o dziesiątej rano, i to był niezwykle poruszający moment. Liao Yiwu będzie przez sześć tygodni pisarzem-rezydentem hotelu Bleibtreu. Cieszę się również z przyjazdu hiszpańskiego autora Juana Goytisolo. Zresztą każdego dnia można zobaczyć i usłyszeć doskonałych autorów – na przykład mieszkającego w Anglii Hindusa Ranę Dasguptę. Po raz pierwszy gości u nas w tym roku Władimir Sorokin oraz 97-letni słoweński pisarz Baris Pahor, którego obecność to dla nas wielki zaszczyt. Warto wymienić również węgierskiego prozaika László Krasznahorkaia oraz Tishani Doshi, poetkę z Indii, która wydała właśnie swoją pierwszą powieść – myślę, że jeszcze o niej usłyszymy.

MIASTO

BERLIN TO JEDYNE Z NIEMIECKICH MIAST, KTÓRE MOGĘ SOBIE WYOBRAZIĆ W ROLI GOSPODARZA MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU LITERATURY. CO CZYNI JE TAK ATRAKCYJNYM DLA AUTORÓW, TŁUMACZY I LAST BUT NOT LEAST WYDAWCÓW, KTÓRZY NAWET DECYDUJĄ SIĘ NA PRZEPROWADZKĘ DO BERLINA?

Miasto ma przede wszystkim długą tradycję literacką, gościło wielu pisarzy, również zagranicznych, jak Nabokov, który przyjechał do Berlina w 1922 roku i mieszkał tu przez kilka lat, mamy te wspaniałe lata dwudzieste, kiedy tworzyli Döblin czy wczesny Brecht. Powiedziałbym, że Berlin przyciągał pisarzy od zawsze, a teraz m.in. dzięki pracy DAAD [Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej] i wielu innych instytucji, jak na przykład hotelu Bleibtreu, fundatorowi projektu LiteraturRaum dla pisarzy-rezydentów – zagranicznych autorów w Berlinie jest coraz więcej. Drugim, bardzo prozaicznym argumentem są czystsze, w Berlinie dość niskie w porównaniu do innych miast, chociażby Düsseldorfu, o Paryżu, Londynie, Nowym Jorku czy Moskwie nie wspominając. Trzecim argumentem jest wyjątkowa możliwość obcowania ze sztuką – rozległy krajobraz muzealny, doskonale teatry, mnóstwo koncertów. Berlin jest intelektualnie „gęsty” i ta gęstość jest dla większości intelektualistów interesująca, a często niezbędna do twórczej pracy. Oczywiście są również tacy pisarze jak Arthur Becker, który najszcześliwszy jest u siebie pod Bremą, lecz ośmielę się twierdzić, że pisarze i wydawcy wolą jednak żyć blisko siebie. Liczy się też możliwość kontaktu z mediami. Przewaga Berlina nad Frankfurtem polega na obecności mass mediów, przede wszystkim telewizji i radia.

BARDZO DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ.

KK

Oficjalna strona festiwalu: <http://www.literaturfestival.com/>

WYDAWNICTWA • DYSTRYBUCJA • POLIGRAFIA • PAPIER • WHO IS WHO

RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE

2010

Łukasz Gołębiowski
Kuba Frołow
Paweł Waszczyk
Tomasz Nowak
Piotr Dobrołęcki
Ewa Tenderenda-Ożóg

Patronat medialny
RZECZPOSPOLITA

RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2010

Najnowsza edycja w pięciu tomach:

- Wydawnictwa
- Dystrybucja
- Poligrafia
- Papier
- Who is who

Już wkrótce w sprzedaży!
Premiera na Targach Książki
w Krakowie!

www.rynek-ksiazki.pl